Cena 6 hal.

Nr. 252. Kraków, Sobota 20. Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 3 K 10 h., kwartalnie 9 K 30 h, półrocznie 18 K 60 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza. Komunikaty prywatne po kłonice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. — Adres telegramów: „Głos Narodu" Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20. maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 19. maja:

Wschodni i połud.-wschodni teren.

Żadne ważniejsze wydarzenia.

Włoski teren.

Przerwa w ogniu, jaka nastąpiła na froncie Pobrzeża i Karyntyi, trwała na ogół także przez dzień wczorajszy.

Dziś rano odparto dwa nieprzyjacielskie ataki na zdobyte niedawno przez nasze wojska stanowiska na wschód od Monfalcone.

Jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła skutecznie bombami urządzenia dworca w San Giorgio di Nogaro i nieprzyjacielską stacyę hydroplanów w pobliżu Grado.

Na froncie południowo-tyrolskim zyskał nasz atak niepowstrzymanie na terenie.

Na grzbiecie Armenterra odparto sześć włoskich ataków. Nasze siły, które posunęły się naprzód między dolinami Astach i Lain, pod komendą Jego c. i k. Wysokości polnego marszałka porucznika Arcyksięcia Karola Franciszka Józefa wyparły nieprzyjaciela na całym froncie dalej w tył i opanowały dziś rano włoskie forty Campo Molon i Tocaro.

Między doliną Lain i Brand (Val Larsa) dotarły nasze wojska do północnego skraju Col Santo.

W dolinie Adygi musieli Włosi opróżnić miejscowości Marco i Mori.

Liczba wziętych od początku naszego ataku jeńców zwiększyła się na przeszło 10.000 żołnierzy i 196 oficerów, łup na 51 karabinów maszynowych i 61 dział.

Zast. szefa sztabu gen. v. Höfer, marsz. polny por.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. maja.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. maja:

Zachodni teren.

Na zachodnim brzegu Mozy zajęliśmy francuskie okopy z obu stron drogi Haucourt—Esnes aż do wysokości południowego cyplu lasu Camard. Zabrano przytem do niewoli dziewięciu oficerów i 120 żołnierzy.

Ponowiony nieprzyjacielski atak na wzgórze 304 załamał się wśród bardzo znacznych strat po stronie nieprzyjaciela.

Na wschodnim brzegu Mozy wzmagała się od czasu do czasu obustronna działalność artyleryi do znacznej siły.

Działalność lotników była po obu stronach wielką. Nadpor. Boelke zestrzelił szesnasty nieprzyjacielski samolot na południe od Ripont. Dworzec Luneville oraz dwerzec, hangar lotniczy i kasarnie koło Epinal obrzucono bombami.

Wschodni teren.

Nic nowego.

Bałkański teren

Eskadra samolotów zaatakowała nieprzyjacielski obóz koło Kukus—Sausica—Mihalowa i koło Salonik.

Naczelne kierownictwo armii.

W południowym Tyrolu.

Trwająca od czterech dni ofenzywa wojsk austro-węgierskich w południowo-zachodniej części Tyrolu, przyniosła według dzisiejszych doniesień naczelnej komendy armii dalsze sukcesy i to zarówno w odcinku Sugana jak i na popłudnie stamtąd między doliną Astico a Leno i po obu stronach Adygi w odcinku na południe od Rovereto. W odcinku Sugana usiłowali wprawdzie Włosi w sześć razy po sobie podejmowanych kontratakach odebrać stracone stanowiska na grzbiecie Armenterra (1.501 metrów) atoli usiłowania ich spełzły na niczem.

Bez skutku pozostały również usiłowania nieprzyjacielskie po obu stronach Adygi i nieprzyjaciel opróżnił już także miejscowości Marco na wschód i Mori na zachód od Adygi. Jedynie na Col di Lana zdołał się nieprzyjaciel jeszcze utrzymać, podczas gdy już według własnych doniesień włoskich, reszta frontu nieprzyjacielskiego uległa poraz wtóry od czterech dni znacznej „korekturze".

* * *

Sprawozdawca wiedeński „Die Zeit" donosi z głównej kwatery prasowej, dnia 18. bm.:

„Uderzenia ofenzywne, które podjęto na południe od wyżyny Folgaria przyniosły także dzisiaj znaczne sukcesy. Linia bojowa, która pierwotnie w linii prostej szła od Rovereto w kierunku wschodnim ku granicy Tyrolu, przybrała obecnie kształt mocno wygiętego łuku. Zachodnia część tego łuku, sięgającego aż po Zugna Torta wytrzymać musiała w dalszym ciągu silne uderzenia nieprzyjacielskie, a równocześnie zdołały wojska austro-węgierskie we wschodniej części tego łuku posunąć się o blisko 5 km naprzód i zająć grzbiet pograniczny Maggio (1857 m), co wobec nadzwyczajnych trudności terenowych uznać należy za wynik bardzo pomyślny.

Stosunkowo wielka liczba dział zdobytych w południowym Tyrolu pochodzi stąd, że wobec nagłości uderzenia nie zdołali Włosi wycofać całego swego materyału artyleryjskiego na tym terenie wązkich, górskich dróg".

Głos neutralny.

Kopenhaga. (B. Kor.) „Politiken" omawiając wydarzenia na włoskiej widowni wojny stwierdza doniosłość klęsk poniesionych przez Włochy i przypomina, że udział Włoch w wojnie światowej obudził ogromne rozczarowanie, sądzono bowiem, że po przerzuceniu się Włoch na tę lub ową stronę rozstrzygnięte będą losy obecnej wojny.

Z Ameryki.

Sprawa utrzymania pokoju.

Nowy Jork. (B. kor.) „Associated Press" donosi z Waszyngtonu: Wilson zamierza podczas najbliższych dni odbyć z Lansingem naradę nad pismem Ojca św., któremu niedawno wręczył papieski delegat, a które dotyczą utrzymywania dalszych przyjacielskich stosunków między państwem niemieckiem a Stanami Zjednoczonymi. Pismo pośrednio zaznacza możliwość doprowadzenia do skutku pwszechnego pokoju europejskiego. Po konferencyi z Lansingem Wilson wyśle odpowiedź do Ojca św.

Z Anglii.

Porucznik White aresztowany.

Londyn. (B. Kor.) Reuter. Porucznik White, syn znanego z wojny burskiej marszałka polnego Jerzego White, uwięziony został w Walii pod zarzutem, że chciał górników Walii podszczuć do strajku, za to powstaniec irlandzki Connolly został rozstrzelany.

Komisya irlandzka.

Londyn. (B. Kor.) Reuter. Komisya królewska, która otrzymała polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie powstania irlandzkiego, rozpoczęła swe czynności. Sir Nathan, podsekretarz lorda porucznika, przedstawił szczegółowo organizacyę, liczbę i uzbrojenie nielojalnych ochotników irlandzkich, stwierdzając, że ze 180 tysięcy ochotników nacyonalistycznych, którzy pierwotnie istnieli, 11.000 przyłączyło się do nielojalnych ochotników irlandzkich. Z początku wojny liczbę tych nielojalnych ochotników oceniano na 5.200, z czego 3.000 znajdowało się w Dublinie. Do tego doliczyć trzeba jeszcze t. zw. armię obywatelską, która w Dublinie liczyła 3.000 ludzi. Po wrześniu 1914. trudno było stwierdzić, w jaki sposób pieniądze amerykańskie dostawały się do Irlandyi. Sposób zaopatrywania w broń i amunicyę polegał na tem, że wiele broni kradziono z magazynów wojskowych, lub zakupywano od żołnierzy urlopowanych, wiele rewolwerów przewieziono w pakunkach podróżnych. Amunicyę zdobywano w podobny sposób ale zapasy były niewielkie.

Akcya Ojca św.

Londyn. (B. Kor.) Reuter. W izbie niższej sekretarz państwa Grey podał do wiadomości, że przedstawiciel angielski przy Watykanie doniósł, iż z nikim nie znosił się w sprawie możliwości pokoju, natomiast Watykan poczynił w Niemczech przedstawienia, by skłonić je do zaniechania wojny łodziami podwodnemi.

Odszkodowanie wojenne w Niemczech.

Uchwała komisyi parlamentarnej.

Berlin. (B. Kor.) Specyalna komisya parlamentu obradowała nad projektem ustawy o ustaleniu szkód wojennych i uchwaliła, **że państwu przypada obowiązek pełnego odszkodowania** i że państwa związkowe mają o ile możności szybko zapłacić za stwierdzone szkody, państwo zaś ma im udzielić potrzebnych zaliczek.

Z Rosyi.

Biuletyny rosyjskie.

Wiedeń. (B. Kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 17. bm.: W okolicy na południe od Oboleszy odparliśmy próbę niemieckiego ataku na kolej Mitawa—Kreuzberg. Na północ od Jakobstadt wypuścił nieprzyjaciel na nasze rowy chmury trujących gazów. W okolicy jeziora Swenten wojsko nasze wyparło przednie straże nieprzyjacielskie, przerwało zasieki druciane, wtargnęło w rowy niemieckie, zabiło część obrońców, w walce na bagnety i zmusiło resztę do ucieczki. W nocy na 16. bm. w okolicy Nowosiółek na południe od Krewa wysadziliśmy minę, zajęliśmy ją, i odparliśmy atak, zadając Niemcom ciężkie straty. Na zachód od Ołyki oddziały nasze poczyniły postępy. W tejże okolicy zniszczyliśmy nieprzyjacielski reflektor. Na wschód od Jeziernej żywa walka artyleryi. Artylerya nasza zniszczyła tam pancerne fortyfikacye nieprzyjaciela. Na północ od Bojanu wojska austro-węgierskie próbowały zaatakować, ogień nasz zmusił je do odwrotu w rowy.

Dnia 18. bm. w okolicy Pułkarn, Ołyki i Nowoaleksińca nieprzyjaciel próbował zbliżyć się do naszych rowów, został jednak naszym ogniem odparty. W innych odcinkach zwykły ogień karabinowy i armatni.

Na Bałtyku.

„Kolga" i „Bianka".

Sztokholm. (B. kor.) **Niemiecki parowiec „Kolga" w drodze z Hamburga do Sztokholmu został przez łódź podwodną zatopiony. Dwóch ludzi lekko rannych, 13 uratowała załoga szwedzkiego parowca. Kapitan, drugi sternik i dwóch ludzi z załogi zaginęli. Storpedowany i zatopiony został również niemiecki parowiec „Bianca", 2 ludzi lekko rannych, kapitan dostał się do niewoli. Załogę uratował szwedzki parowiec. W obu wypadkach działała zapewne rosyjska łódź podwodna.**

„Trave".

Helsingfors. (B. Kor.). Niemiecki parowiec „Trave" został wczoraj wieczór na wysokości Kullen przez angielską łódź podwodną storpedowany i zatopiony. Załoga z 14 ludzi uratowała się. Łódź podwodna dopuściła się nadużycia flagi, gdyż wywiesiła niemiecką flagę wojenną i wywabiła przez to parowiec z wód szwedzkich.

Wzdłuż naszego frontu.

(Ciąg dalszy.)

Nietylko w Liksnie, Wabołu, i Kołupiu drżą szyby od huku dział naddźwińskich; od szturmów dyneburskich muszą tam huczeć echa aż pod Krasławiem, choć go od Dyneburga dzieli z 50 wiorst w linii powietrznej na wschód i pod Kombulem hr. Michała Broel-Platera i pod Kombulkiem, gdzie hr. Eugeniusz Broel-Plater samotny trwa i (wciąż w promieniu jakich 50 wiorst, tylko jeszcze ku północy) pod Wyżkami hr. Hieronima Mohla...

U Dyneburga linia frontu, biegnąca dotychczas wzdłuż Dźwiny z północnego zachodu na południowy wschód, zwraca się prostopadle na południe i nad brzegami 9-wiorstowego jeziora Dryświackiego wchodzi w widownię niezmiernie zażartych i krwawych walk spowodowanych, w drugiej połowie marca, próbą Rosyan przełamania w tem miejscu frontu niemieckiego. Dryświacka niegdyś królewszczyzna, mało powabna krajobrazowo, jest też i mało wdzięczna jako gleba; przechodziła zmienne losy pod kolejnem dziedzictwem Radziwiłłów, Ogińskich, Łopacińskich, aż bezpośrednio po ostatniem powstaniu nabył dość „chudą farę“, ale wciąż jeszcze rozległą, któryś z ryskich gubernatorów.

W ogniu były bardziej niż Dryświaty — Widze. Miejscowość nietylko starodawna (stał w Widzach kościół już w r. 1480), ale i przez czas pewien stołeczne. Powiat brasławski zwał się przecie aż do r. 1837 — widzkim. Miasteczko do dziś dnia okazałe; dobra miały ongi, za Gasztołdów i Paców, nielada rozległość:.

Postawy!... Jedna z najokazalszych rezydencyi wielkopańskich na Litwie. Mało kto pamięta, że gdy Batory ciągnął na Moskwę w r. 1581, całe wojsko jego tu się właśnie, w Postawach, zgromadzało i z Postaw całą masą ruszyło w stronę Połocka. Natomiast żyje po dziś dzień w pamięci ludzkiej, a żyje w gloryi zasłużonej, dziedzic Postaw za czasów Stanisława Augusta, wielki promotor kultury rolnej i rodzimego przemysłu, Antoni Tyzenhauz, podskarbi litewski. On to nietylko wzniósł pałac rezydencyonalny postawski, ale zakładał w miasteczku fabryki płótna i wybornych tkanin, ba, papiernie.

Ogromna fortuna Tyzenhauzów przeszła na Przezdzieckich, posiadających obecnie dobra potyzenhauzowskie po obu stronach frontu bojowego. Dziedzic Postaw, Józef hr. Przezdziecki, za granicą, w Szwajcaryi; natomiast w Rakiszkach, w Nowo-Aleksandrowskiem, pod okupacyą niemiecką, o trzydzieści parę wiorstw na zachód od linii bojowej, trwa dzielnie i bardzo dla okolicy pożytecznie brat jego, hr. Jan. Rakiszki wyszły z jesiennych zeszłorocznych opałów obronną ręką:

A otośmy i w święciańskim już powiecie gubernii wileńskiej.

Zieje ogniem linia bojowa: Postawy — Narocz — Żodziszni nad Wilią. Komuż kiedy w najbujniejszej wyobraźni przyśniła się... armia niemiecka nad Miadziołem i Naroczem! Już przecie dymiły w gruzach Kurszany, przechodziły z rąk do rąk Szawle, a całe rodziny ziemian żmudzkich, schroniwszy się w nadroczańskie i nadmiadziolskie „zapadłe kąty“, nie dawały sobie nawet inówić o ruszeniu — dalej na wschód. Co? Tu, aż tu, mają przyjść? Zwaryowalibyście chyba!

I siedziano „jak u Pana Boga za piecem“ u dobrych ludzi, krewnych i przyjaciół, na pograniczu gubernii wileńskiej i mińskiej, tak spokojnie, zacisznie, bezpiecznie...

Oba jeziora: Miadzielskie i Narocz, a właściwie trzy, a nawet cztery jeziora, poprzedzielane to malowniczemi wzgórzami, to wązkimi przesmykami — toć-że to przecie istna rozkosz dla miłośnika swojskich krajobrazów! Stary Miadzioł, gdzie już w r. 1454 kasztelan trocki, Sakowicz, kościół fundował, gdzie dla górnej połowy ogromnego powiatu oszmiańskiego odprawiano sądy grodzkie i ziemskie, Nowy Miadzioł, dobra niegdyś stołowe królewskie, dziś i jedno i drugie poparcelowane, w przeważnej części rządowe, cóż to za niewyczerpana skarbnica pejsażowych motywów — niewyzyskana, jak tyle, tyle innych skarbów Litwy i Białorusi, po których właśnie najsubtelniejszych, krzyżujących się z sobą wybiegach etnograficznych biegnie front bojowy.

Między Naroczem a jeziorem Świrskiem Szemiotowszczyzna, obecnie majętność p. Bolesława Skirmunta, a część niegdyś wielkopańskiej fortuny Sulistrowskich. Na grobli to szemiotowskiej, na ćwierć blizko mili długiej, palił imć pan pisarz litewski, Alojzy Sulistrowski, słynną a nieprzerwaną swoją iluminacyę, witając na czele kilkuset szlachty przybywającego w gościnę do Szemiotowszczyzny księcia Panie Kochanku. W głębi grobli, w oddali płonął front pałacu rzęsiście światłem osypany, na szczycie cyfrą księcia jaśniejący... Sulistrowskich gniazdo rezydencyonalne było atoli, jeszcze bezpośrednio przed ostatniem powstaniem, w Wiszniewie, ślicznie położonym u południowego brzegu jeziora tejże nazwy. Wiszniew — tylekroć dziś w komunikatach wojennych wspominany — otrzymała wianem p. Irena Sulistrowska, poślubiając znakomitego lingwistę, Jana Karłowicza. Tuż w sąsiedztwie: Czurlona hr. Krasickich, która też, jako na linii bojowej, niemało już jesienią zeszłoroczną ucierpiała.

A w lewo od jezior, obecnie na terytoryach niemieckiego Operationsgebiet'u, aż się roi od dworów i dworków szlachty święciańskiej, począwszy od dóbr pałacowych, a kończąc na zaściankowych folwarkach. W odległości 30 do 25 kilometrów od linii bojowej: pustką stojące, mnóstwem wspaniałych zabudowań świecące się z daleka Łyntupy p. J. Biszewskiego; piękny Olszew p. Al. Chomińskiego, b. posła wileńskiego do Rady państwa, który się ze wsi nie ruszył nawet w najgorętszych czasach; Dobrowlany, gdzie i obecnie przebywa p. Zygmunt Chomiński, dbały o tradycyjny splendor dawnej rezydencyi hr. Günthera, ojca popularnej niegdyś na Litwie poetki, Gabryeli Puzyniny; jeszcze bardziej ku południowi Gierwiaty, ze staroświeckim dworem i wymiecionemi jak parkiet salonowy alejami parku.

Istny różaniec! Długoby tak spuszczać z pióra paciorkę po paciorce... A tu tymczasem front biegnie, biegnie. (C. d. n.)

Opieka nad młodzieżą.

Otrzymujemy następujące pismo:

Dwa lata wojny wytrąciły młodzież naszą z normalnego trybu życia, pozbawiając ją przedewszystkiem w pierwszym roku dobrodziejstwa szkoły, i zmieniając warunki życia w rodzinie. Lecz i z chwilą otwarcia podwoi szkolnych nie doznała zmiany opieka domowa: ogólne przygnębienie, opuszczenie ognisk domowych przez ojców, powołanych pod broń lub wprzągniętych do pracy biurowej w zwiększonej liczbie godzin, utrudnia lub wprost uniemożliwia spełnienie zadań wychowawczych w należytym stopniu.

Zbliżają się ferye szkolne i znów zostanie pozostawiona młodzież sama sobie. Corocznie znaczna jej część znajdowała opiekę w licznych koloniach wakacyjnych korpusach, w ofiarnych dworach; zamożniejsza młodzież wyjeżdżała z rodziną do zdrojowisk, miejsc klimatycznych lub na wieś do krewnych, czy znajomych.

W tym roku zniszczenia i klęsk wojennych braknie tych czynników, obowiązkiem tedy społeczeństwa dołożyć wszelkich starań, by luki te, bodaj częściowo wyrównać i uzupełnić. Trudne położenie warstw nawet zamożniejszych wskazuje na potrzebę akcyi szerszej, dostosowanej do okoliczności chwili. Sprawa ta nie może być pozostawiona usiłowaniom poszczególnych grup, czy jednostek, bo siły ich nie wystarczą. To też z uznaniem powitać należy projekt zrzeszenia się wszystkich Towarzystw, instytucyi i osób, zajmujących się wychowaniem i opieką nad młodzieżą.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego wezwał swoje Oddziały, by te, szczególniej w większych miastach, w porozumieniu z innemi Towarzystwami lokalnemi, z zaproszeniem ludzi dobrej woli przystąpiły do utworzenia wspólnego Komitetu opieki nad młodzieżą, a zarazem obmyślały i ustaliły program zajęć, dostosowanych do warunków i stosunków miejscowych i odpowiednich wiekowi młodzieży. Zajęciami takiemi mogą być obok zwykle praktykowanych zabaw i gier na koloniach i korpusach wakacyjnych — lekkie prace na polu, zbieranie ziół leczniczych, pomoc w oczyszczaniu lasów, zbiórka siana, prace warsztatowe i t. p.

W najbliższych dniach odbędzie się z inicyatywy Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego posiedzenie delegatów Towarzystw lwowskich celem utworzenia Komitetu, podziału pracy, zorganizowania pomocy materyalnej i pozyskania sił niezbędnych dla wykonania zadania.

Klub uliczników.

Za przykładem Warszawy utworzono we Lwowie pożyteczną instytucyę — klub uliczników, o którego otwarciu donieśliśmy wczoraj. Klub powstał staraniem Komitetu Pracy Kobiet dla roztoczenia opieki nad zaniedbaną młodzieżą. Ubodzy chłopcy przebywać będą w Klubie przez dzień cały, a opiekunowie ich prowadzić mają kronikę swego działu, wszystkie zaś nici tej pracy zbiegać się będą w ręku przewodniczącej, która prowadzi księgę główną, notując starannie wszelkie momenta i uwagi, wynikłe z obserwacyi dzieci w klubie, tak, aby księga owa stała się nietylko odbiciem stanu faktycznego pracy w klubie, ale zarazem i ważnem źródłem informacyi dla podobnych zakładów.

Prawa i obowiązki członków klubu uregulowano w kilku punktach. I. Prawa: Każdy członek klubu ma prawo: 1. korzystanie z lokalu klubowego i korzystania tamże, na miejscu ze znajdujących się w klubie książek, pism i gier, w godzinach przez regulamin określonych, 2. uczestniczenia we wspólnych zabawach, pracach, wycieczkach i przedstawieniach, 3. otrzymywania w porach oznaczonych i za oznaczoną cenę południowego i wieczornego posiłku.

II. Obowiązki: Każdy członek klubu stosuje się do następujących przykazań klubowych: 1. Pamiętaj, że całem życiem swojem służyć masz Bogu i Ojczyźnie. 2. Strzeż zawsze i wszędzie honoru swojego, honoru klubu i honoru imienia polskiego. 3. Mów zawsze prawdę. 4. Bądź odważnym i broń zawsze słabszych. 5. Bądź oszczędnym i sumiennym. 6. Innych członków klubu uważaj za braci. 7. Pamiętaj, że przełożonym i opiekunom swoim winieneś posłuszeństwo i szcunek. 8. Bądź czystym i szlachetnym w myśli, mowie i uczynkach. 9. Nie pal tytoniu, ani nie pij napojów alkoholowych. 10. Przestrzegaj bezwarunkowej czystości rąk, twarzy, ubrania itd., jakoteż porządku w lokalu klubu.

Sezon na Pomorzu kaszubskiem.

W ostatnich latach przed wojną zaznaczył się był w całej Polsce ożywiony ruch letniczy ku przepięknym naszym wybrzeżom morskim na Kaszubach. Stosunkowo już oddawna zyskały u nas rozgłos Sopoty pod Gdańskiem jako wyborne kąpiele morskie i frekwencya gości polskich przybrała tam tak znaczne rozmiary, że ostatnimi czasy Polacy stanowili więcej, niż trzecią część ogółu kuracyuszy (6000 na 15000). Głoszony swego czasu przez niektóre nasze pisma bojkot Sopotów był błędem, wynikającym z niezdawania sobie sprawy z tego, że letnisko to znaj-

Centrum wielkomiejskie w Krakowie.

(Dokończenie).

Wracając do stosunków krakowskich, stwierdzić należy, że wyludnianie się Śródmieścia nie postępuje równomiernie w całej dzielnicy; przeciwnie, bliższe porównanie statystyk z odnośnych lat wskazuje, że niektóre ulice tracą ludność w bardzo znacznym stopniu, inne w słabszym, niektóre zgoła zwiększają jeszcze ilość mieszkańców. Nie należy to jednak od przypadku, ale pozostaje w ścisłej zależności od dróg ruchu wielkomiejskiego. Rzeczywiście, Śródmieście przedstawia pod tym względem dziwne kontrasty: skręciwszy z ulicy Floryańskiej w bok, iść możemy wzdłuż całej ulicy św. Tomasza, czy Marka, nie spotykając prawie przechodniów, nie mówiąc o wozach: podobnież ostry kontrast tworzą: taka ulica Grodzka i Poselska, Wiślna i Gołębia, Szewska i Jagiellońska. Rzuciwszy okiem na mapę miasta i oznaczywszy odpowiednimi kolorami ulice ruchliwe i spokojne, zauważymy w nich natychmiast pewna regularność: ulice prowadzące do Rynku są ruchliwe, ożywione, handlowe, inne zaś stoją poza nawiasem tego ruchu. Ponieważ zaś miasto, budowane na wzorach kolonizacyi niemieckiej ma prostolinijny schemat, określić możemy, że ulice prostopadłe do Rynku są ruchliwe, równoległe natomiast spokojne. Jedyny wyjątek tworzy ulica św. Jana; powody tego zresztą zrozumiałe. Ulice te, prostopadłe, doprowadzają liczne rzesze mieszkańców innych dzielnic, przedmieść i okolicy Krakowa do Rynku; tak np. ul. Szewska stanowi najprostszą drogę dla mieszkańców Piasku, Nowej Wsi Narodowej, Łobzowa, Bronowic itd.; ul. Grodzka dla Stradomia i Kazimierza, Podgórza, Wieliczki itd. itd.: z konieczności zatem przechodzić przez nie musi znaczna ilość przychodzących i wychodzących z miasta, stąd też ulice te, dla określenia ich charakteru, nazwać możemy „dośrodkowemi“. Ulice pozostałe mają znaczenie komunikacyjne ogromnie ograniczone; z konieczności zatem ruch handlowy skupia się tam, gdzie przechodzi większa ilość osób, gdzie wszelka reklama może być skuteczniejsza: leży to już w psychologii współczesnego odbiorcy. Pod wpływem odmiennej organizacyi zbytu powstaje t. zw. „Shopping“, tj. chodzenie kupujących po sklepach i oglądanie towarów, nowości, przedewszystkiem w dziale konfekcyjnym, ale także i w innych; otóż „shopping“ ten, niezmiernie ważny dla rozwoju handlu, wytwarzający chęć kupna, musi skupić się na bardzo szczupłem terytoryum, a więc w Krakowie w Rynku i ulicach dośrodkowych.

W okresie trzydziestoletnim, 1880—1910, w którym obserwujemy wyludnianie się Śródmieścia, stwierdzić trzeba, że ulice dośrodkowe tracą systematycznie ludność, inne zaś wykazują przybytek. Tak więc zmniejszają się ilościowo: przedewszystkiem Rynek Główny, tudzież ulice: Sławkowska, Floryańska, Szpitalna, Sienna, Grodzka, Bracka, Wiślna, św. Anny, Szewska, Szczepańska, na jej przedłużeniu Plac Szczepański, dalej ulica Stolarska i Kanonicza, wreszcie Franciszkańska i Plac WW. Świętych; wzrastają natomiast co do ilości mieszkańców ulice jak Gołębia, Jagiellońska, św. Marka, św. Tomasza, św. Krzyża, Poselska i wychodząca coprawda z Rynku, lecz zamknięta z drugiej strony kościołem XX. Pijarów i nigdzie nie prowadząca ulica św. Jana. Niezmiernie charakterystycznem jest porównanie przecinających się ulic: prostopadłych i równoległych; ubytek, względnie przybytek ludności w okresie 1880—1910 wynosi:

ulica Gołębia	+10·1%	ulica Wiślna	—45·7%
„ Jagiellońska	+18·8	„ św. Anny	—32·1
		„ Szewska	—31·8
		„ Szczepańska	—28·5
„ św. Tomasza	+4·8	„ Sławkowska	—24·1
„ św. Marka	+11	„ Floryańska	—17·6
		„ Szpitalna	—29·5 itd.

Należy liczyć się z tem, że wcześniej czy później wielkomiejskiemu procesowi rozwojowemu ulegnie cała dzielnica, nietylko główne jej ulice; stan dzisiejszy trudno nazwać normalnym; jakiemi drogami jednak pójdzie ten rozwój, to trudno osądzać. Powstanie wielkich magazynów, wywierających znaczną siłę przyciągającą, które odwróciłyby kupującą publiczność od utartych szlaków dotychczasowych, mogłoby tu wytworzyć stanowczy zwrot; podobnież z chwilą, gdy Rynek utraci swe dzisiejsze znaczenie, co nastąpi z chwilą przeniesienia targów i straganów w inne dzielnice, czy może do specyalnych hal targowych, stracą także na znaczeniu ulice doń prowadzące. Również przeniesienie linii tramwajowych poza obręb plantacyi miejskich przyczyni się znacznie do równomierniejszego rozwoju krakowskiego „City“. W każdym zaś razie liczyć się z tem należy, że Śródmieście rozwijać się będzie coraz szybciej w kierunku wielkomiejskim; fakt ten należy zawsze brać pod uwagę, by rozwojowi nadać pożądaną formę. Zachowanie starożytnego charakteru miasta nasuwa się tu również jako jeden z ważnych problemów; że przemiana dzielnicy mieszkalnej w dzielnicę handlową wpływa wybitnie na zmianę charakteru, to rzecz znana;

duje się na polskim obszarze językowym, że dokoła, a przynajmniej od południa i zachodu otoczone jest naszą ludnością. Same Sopoty są jednem z ognisk ruchu kaszubskiego, ...ą szereg polskich towarzystw i instytucyj, a na 12.000 ...ych mieszkańców liczą około 4.000 Kaszubów, dla których coroczny przypływ wielotysięcznej fali kuracyuszów ...skich był nie bez znaczenia, o ile zwłaszcza ci przybysze ...ieli i chcieli w ciągu paromiesięcznego pobytu nad morzem zbliżyć się do miejscowych rodaków.

W miarę jednak, jak dawna ta urocza siedziba pomorskiego rodu Przebendowskich poczęła zamieniać się w letnisko zbyt gwarne i przybierać zakrój zbyt wielkomiejski, część polskich letników-kuracyuszów, szukając sobie dogodniejszych miejscowości dla wypoczynku i kąpieli, skierowała się ku cichym osadom nadmorskim na dalszem wybrzeżu w stronę zatoki puckiej i dalej po za nią. Był to ruch pod każdym względem szczęśliwy. Tam bowiem znajdował przybysz obok wyśmienitej plaży szerszy kontakt z przyrodą, sielski spokój i już wyłącznie tylko naszą polsko-kaszubską ludność, która ciągnie się tu nieprzerwanie przeszło dziesięciomilowym brzegiem morskim aż do dawnej polsko-pruskiej granicy państwowej. Mieszkań skromnych, lecz schludnych zastali nasi letnicy poddostatkiem u miejscowych rybaków i rolników-gospodarzy (niebawem poczęto stawiać umyślne domy i wille letnicze), prowiantu nie brakło na miejscu również, a dogodne połączenia kolejowe pozwalały każdej chwili zaopatrzyć się we wszystko inne w pobliskim Gdańsku lub Sopotach. W ten sposób — tuż przed wybuchem wojny — poczęły rozwijać się nowe czysto polskie letniska nadmorskie, przedewszystkiem w Gdyni pod Sopotami, w Jastarni na półwyspie Helu i w Karwi. Najliczniej ściągali tu Królewiacy (najlepiej też rozumiejący znaczenie nowego ruchu), obok nich Wielkopolanie, a w ostatnim czasie i goście od Krakowa i Lwowa.

Kto spędził miesiące letnie na naszem Pomorzu, w wybornych warunkach zdrowotnych, w kojącej ciszy sielskiej, wśród pięknej przyrody, pośród dobrego i sympatycznego ludu kaszubskiego, wraca już chętnie do tej rodzimej naszej plaży morskiej. Toteż wobec zbliżającego się sezonu letniego otrzymaliśmy szereg listów z zapytaniami, czy w warunkach obecnych jest tam możliwy wyjazd na lato, a w szczególności czy pozwalają na to warunki aprowizacyi? Na zapytanie nasze, skierowane na Kaszuby odpowiedziano nam, że w Sopotach sezon będzie otwarty i jak corocznie, będą tam czynne także polskie pensyonaty. Co do dalej położonych miejscowości nadmorskich, wyjazd możliwy jest do Gdyni (15 minut koleją za Sopotami), dla osób mianowicie, które wobec zrozumiałych obecnie niedostatków gotowe są rozwinąć trochę przedsiębiorczości i własnymi zabiegami okupić pobyt wśród wybornych warunków naturalnych tego letniska. Pensyonat „Pomerania“ pani Drowej Nadolskiej, który tak sympatycznie zapisał się w pamięci kuracyuszy, w tym sezonie zamknięty, więc kuchnię trzeba będzie prowadzić samemu. Artykuły żywności oczywiście zdrożały, jak zresztą wszędzie. Mięsa niezmiernie mało, natomiast jednak jest dostatek świeżych wybornych ryb. Ziemniaków nie brak również. Wyższe niż zwykle ceny żywności kompensują się częściowo cenami mieszkań, które znacznie staniały. Dokładniejszych informacyi chętnie i bezinteresownie udzieli zresztą na zapytania listowne zamieszkały stale w Gdyni ks. J. Dorszyński (Gdingen bei Danzig, W.-Preussen, willa „Stella maris“).

Zachęcać dziś specyalnie do wyjazdu na Kaszuby, które przed wojną cieszyły się rosnącą wciąż frekwencyą także od nas, niepodobna. Ponieważ jednak tak czy owak, mimo ciężkich warunków, niejedna rodzina polska zechce udać się dla zdrowia na wypoczynek nadmorski, należy pamiętac, że wypoczynek ten można znaleźć wśród swoich nad polskim brzegiem Bałtyku.

Podwyższenie racyi cukru.

Namiestnik Galicyi gen. bar Diller, wydał rozporządzenie przyznające pewnym kategoryom robotników i funkcyonaryuszów zwiększoną racyę cukru na okres czterech tygodni. Rozporządzenie namiestnika brzmi:

§ 1.

Ustanowioną w § 1 rozporządzenia z dnia 31 marca 1916 r. Dz. u. kr. Nr 33 czterotygodniową **ilość spożycia cukru opodatkowanego podwyższa się:**

a) dla osób, które w przedsiębiorstwach, względnie gałęziach przedsiębiorstw, pozostających w nieprzerwanym ruchu, zajęci są, jako robotnicy przemysłowi;

b) dla robotników górniczych, chociażby nawet zajęci byli wyłącznie na powierzchni, tudzież dla robotników hutniczych;

c) dla personalu kolejowego i pocztowego, jeżdżącego i pełniącego wedle turnusu służbę nocną, dalej dla stabilizowanych i niestabilizowanych robotników, zajętych w warsztatach kolejowych, o ile chodzi o przedsiębiorstwa, względnie gałęzie przedsiębiorstw, pozostające w nieprzerwanym ruchu;

d) dla robotników lasowych, których natura ich pracy zmusza do pozostawania poza miejscem ich stałego pobytu dłużej, niż jeden dzień,

na $1^5/_8$ kilograma. Ta podwyższona racya spożycia cukru przysługuje tylko odnośnym osobom, a nie także członkom ich gospodarstwa domowego.

§ 2.

Polityczne władze powiatowe upoważnia się w wypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących do czasowego podwyższenia czterotygodniowej racyi spożycia cukru co najwyżej do $1^5/_8$ kilograma osobom chorym i wymagającym kuracyi, o których dyecie rozstrzygają szczególne względy i stosunki, a które nie pozostają w całości na wikcie zakładów (§ 5 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 4 marca 1916 r. Dz. p. p. Nr 61), a to za wniesieniem prośby, potwierdzonej przez lekarza. W świadectwie lekarskiem, którego zbadanie przez lekarza urzędowgo może być każdej chwili zarządzone przez polityczne władze powiatowe, winien być podany rodzaj choroby, niezbędna ilość spożycia cukru w granicach ustalonego najwyższego wymiaru, tudzież czas, na przeciąg którego wedle opinii lekarza wskazaną jest ze względów dyetetycznych zwiększona konsumcya cukru.

§ 3.

Dodatkową ilość cukru wolno sprzedawcom wydawać konsumentom tylko za okazaniem ważnej dodatkowej karty dla kontroli spożycia cukru i za odłączeniem odcinków karty w ilości, odpowiadającej żądanej ilości cukru.

Dodatkowe karty cukrowe wydawane będą z urzędu, są one ważne dla jednej osoby i na wymieniony na karcie czas czterotygodniowy i zawierają odpowiadającą podwyższonej ilości spożycia cukru ilość odcinków, opiewających każdy na $^1/_8$ kilograma cukru.

Dodatkowe karty dla kontroli spożycia cukru są nieprzenośne.

Pobór dodatkowych kart dla kontroli spożycia cukru winien się odbywać wedle postanowień § 4 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 7. maja 1916 r. Dz. p. p. Nr 132.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie dnia 11-go czerwca 1916 r.

C. k. namiestnik: Generał Diller w. r.

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Więckowski z Grodziska, obecnie w Moskwie Twerska, Nastasiński 6 m. 3, prosi p. Maryę Kiersnowską w Wilnie, Botaniczna 5, i pp. Czerwińskich w Piotrkowie, ul. Bankowa, dom własny, oraz firmę Spiess Centrala w Warszawie, o zasiągnięcie wiadomości w głównym kantorze Spiessa, o zdrowiu Zofii, Władysława i Dzidzi Rogalskich i powiadomienie nas tą samą drogą, tudzież, czy odebrali pieniądze 2 razy od nas; Poldek, Lutek zdrowi, pisują.

Antoni Gorgosz i Bielscy zawiadamiają Teklę Gorgosz w Warszawie, Foksal 8 m. 9, p. Seugbusch Chmielna 94, i Józefa Gorgosza w Siedlcach, iż mieszkają w Moskwie, zaułek Leontjewski 26 m. 36, są zdrowi i proszą o wiadomość. Teci pieniądze wysłano 16. marca.

Zawiadamiamy Andrzeja Frączkowskiego, Maryę i Stanisławę Kielanowskie i Lucynę Milewską w Warszawie, Czerniakowska 39 m. 7 i 8, że Albinowie Kielanowscy z dziećmi, bratem Ludwikiem i siostrą Władysławą i Józef Milewski z synem są zdrowi i wszycy, oprócz Michała i Władysławy, mieszkają w Moskwie, Zoologiczny zaułek nr. 9.

Dominik i Wanda Prażmowscy z braćmi Stefanem i Eugeniuszem i siostrzeńcami Czesławem, Zygmuntem i Jurkiem, Józefowie Prażmowscy z córką i synkiem, Stanisław Turski i Stefan Tomaszewski są zdrowi i proszą p. Antoniego Małeckiego w Warszawie, Przejazd 11 „Firma M. Reczyński“ o wiadomości tą samą lub inną drogą. Adres: Moskwa, Wielka Ordynka 17, wydział mechaniczny zarządu dróg Nadwiślańskich.

Mikołaj Gąssowski zawiadamia żonę Helenę z Kuleszów, syna Apolinarego Stefana, Jana Kazimierza i córkę Julię, że jest zdrów, atakże Walenty Matuszewski zawiadamia żonę Franciszkę, syna Bolesława, córki Emilię, Filomenę i Sabinę, że jest zdrów. Mieszkamy razem w Moskwie, ul. Spirydonowska 12 m. 4.

Józef Skowron i Józef Kozaczuk z Ząbek pod Warszawą zawiadamiają swe żony w Ząbkach, że są zdrowi i mieszkają w Penzie.

Józef Borsa, przewodnik wygnańców Komitetu Polskiego w Moskwie, zawiadamia żonę Teofilę, córki i służącego Stanisława Kasprzaka (wieś Bednary, kolonia nr. 7, gmina Kwabiewice, gub. warszawskiej, pow. skierniewicki), że jest zdrów.

Wanda, August i Tadeusz Lazzarini zawiadamiają matkę Adelę Stern w Warszawie, Marszałkowska 31, że są zdrowi.

Józef Żbikowski zawiadamia rodzinę Stanisława i Jakóbinę Żbikowskich w Warszawie (Nowe Brudno), że jest zdrów, mieszka w Połocku, stacyi Rysko-Orłowskiej drogi żel. Bracia Wadysław i Tadeusz są zdrowi.

Władysława Rusiecka, Wiaźma, ul. Pańska, dom Kulikowa, zawiadamia rodziców w Warszawie, Instytutowa nr. 1, że jest zdrowa.

Antoni Kurkowski zawiadamia rodzinę w Łukowie i brata Maryana Kurkowskiego w Stoczku na Podlasiu, że zdrów i znajduje się na poprzedniem miejscu.

Urzędnicy Kontroli dochodów kolei warsz.-wiedeńskiej: Floryan Janiszewski, Bracka 8; Stanisław Dudziński, Pańska 94; Stanisław Wolff, Stanisław Witaczek, Bronisław Wabner, Wacław Perkowski, Kazimierz Wachulski, Jan Olszewski, Jan Grabiański, Jan Kapliński, Maryan Herdin, Emil Will, Włodzimierz Jastrzębski zawiadamiają żony i rodziny pozostałe w Warszawie, że są zdrowi i pracują w kontroli dochodów dróg Zakaukaskich w Tyflisie.

Tadeusz Szymański z Kutna zawiadamia matkę i brata Józefa w Kutnie, brata Ksawerego i szwagra Kotarskiego w Warszawie, że jest zdrów i mieszka z rodziną w Mińsku gub., Policyjna 10. Bukalscy w Wepryku, wszyscy zdrowi.

Jan Waciński zawiadamia żonę w Warszawie, iż jest zdrów i mieszka w Moskwie, Mały Sucharewny zaułek 1 m. 4.

Bronisław Panuszewski zdrów, pracuje, prosi rodzinę w majątku „Ostrołęka“ w Sandomierskiem o

---

utrzymanie jakiegoś modus vivendi między starem a nowem życiem, między dawnym wyglądem miasta, a nowemi jego potrzebami, by nie niszczyć bezwzględnie ...eszłości, ani też nie tworzyć przedwcześnie miasta-...zeum, jest rzeczą konieczną.

Oczywiście, rozwój ulic nie ogranicza się wyłącznie do pierwszej dzielnicy; także niektóre inne, dogodniej położone, wykazują znamienne cyfry ubytku ludności. A więc przedewszystkiem ulice obwodowe, ciągnące się wzdłuż plant; ponieważ są one zabudowane tylko jednostronnie, przeto, jak przypuszczać należy, nie staną się nigdy czemś w rodzaju wiedeńskich Ringów; posiadając natomiast położenie blizkie miasta, mieszkania o pięknym widoku, skupia się obecnie tych, którym zależy na blizkości miasta, jak np. lekarzy, adwokatów, instytucye wreszcie tego rodzaju jak Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, Towarzystwo Techniczne, jak Izba handlowo-przemysłowa, Starostwo, Strażnica pożarna, Kotłowe, Główna poczta, Akademia handlowa, Akademia sztuk pięknych itp., dalej hotele i pensyonaty. Rozwój w tej formie będzie zapewne postępował coraz bardziej naprzód, natomiast trudno się spodziewać tu rozwoju handlowego. Z tem wszystkiem i tu wyludnianie się postępuje naprzód: ulice Basztowa, Kolejowa, wykazują mniejszy lub większy ubytek ludności. Rozwój handlowy natomiast posiadają ulice prowadzące do miasta, jak np. Zwierzyniecka, Krowoderska, Karmelicka: niektóre z nich wykazują się pewną stagnacyą ludnościową, a nawet powolny ubytek. Ciekawym przykładem jest tu ulica Wolska, która nie mając zupełnie charakteru handlowego (zaledwie paru sklepików spożywczych i wielki lokal kawiarniany, który jednak nie znalazł najemcy) wzrasta ludnościowo bardzo szybko; jest to całkiem naturalne wobec tego, że nie prowadzi ona prosto do miasta, ani też niema „hinterlandu“, dla którego mogłaby stanowić arteryę komunikacyjną; może w niedalekiej przyszłości, po rozparcelowaniu i zabudowaniu toru wyścigowego stan ten ulegnie pewnej zmianie. Do bardzo ciekawych wniosków doprowadzają studya nad ludnością dzielnic żydowskich Kazimierza i Stradomia. Obserwować tu możemy dwa główne zjawiska. Zmniejsza się ludność głównej arteryi komunikacyjnej, łączącej Kraków z prawym brzegiem Wisły, Podgórzem i okolicą, a więc ulica Stradomska (bardzo znacznie, 47.4%), dalej ulica Krakowska, Plac Wolnica, ulica Mostowa; na tych to ulicach skupia się ruch handlowy obu dzielnic; zjawisko bardzo charakterystyczne, ale bardzo naturalne. Drugiem ogniskiem depopulacyi jest dawne Ghetto, przyczem jednak należy zestawić to zjawisko z rozprószeniem ludności żydowskiej po całem mieście i ze znacznym ruchem demolacyjnym w obrębie dawnego miasta żydowskiego. Rozszerzające się miasto wytknęło dla tych dzielnic dwie wielkie linie, mające przed sobą widoki znacznego rozwoju: ul. Dietlowską, a obecnie, po otwarciu trzeciego mostu na Wiśle, ul. Starowiślną.

Bliższe badania statystyczne pozwalają nam jeszcze wykazać, jak się przedstawia ten ubytek nietylko ilościowo, ale jakościowo. Z ulic ruchliwych emigrują przedewszystkiem kobiety, tak, że obecnie konstatować tam można znaczną przewagę mężczyzn; stosuje się to tak do ruchliwych ulic śródmieścia, jak i do głównych ulic przedmiejskich, tudzież do ul. Krakowskiej i Stradomskiej. Słowem, wszędzie tam, gdzie zachodzi proces wyludniania, skonstatować możemy rosnącą równocześnie przewagę mężczyzn. Poza tem centra podobne skupiają ludność w sile wieku, mając daleko niższy procent starców i dzieci, wreszcie ludność niezamężną: wszystkie te zjawiska zupełnie naturalne i zupełnie wielkomiejskie.

Z tego stanu rzeczy wynikają dla miasta ważne zadania; ponieważ znaczne ilości osób, wypchniętych niejako z centrum skupia się w jego pobliżu, powodując temsamem nieznaną w innych miastach drożyznę mieszkań, zadaniem zarządu miasta winno być umożliwienie mu rozwoju na zewnątrz. Przyłączenie gmin podmiejskich nie jest bynajmniej rozwiązaniem tego zadania, lecz powiedziećby można, stwarza zaledwie ramy po temu. Dzielnica podmiejska, aby być zamieszkaną, musi spełnić dwa kardynalne warunki: 1. Musi być łatwo dostępna, 2. renta gruntowa musi być widocznie niższa niż w dzielnicach centralnych. Z jednej zatem strony racyonalna polityka miejska zapobiegać winna spekulacyi na gruntach podmiejskich, nabywając na własność miasta obszary mające być zabudowanymi, z drugiej zaś strony przez przeprowadzanie odpowiednich dróg komunikacyjnych, tramwajowych, autobusów itp. starać się winna o połączenie tych eksponowanych osad z centrum miasta, tak, by niekorzyści płynące z odleglejszego zamieszkania były nieznaczne wobec korzyści, jakie daje mieszkanie obszerniejsze, zdrowsze, a przedewszystkiem tańsze. Gdy te warunki się spełnią, będzie można mówić o krakowskiem garden-city, ogrodzie-mieście; znalazłszy odpowiednie warunki rozwoju, forma ta może stać się w niedługiej nawet przyszłości powszechną. Wtedy też będzie można powiedzieć, że struktura Krakowa jest rzeczywiście wielkomiejską, i że pobyt w nim zapewnia wszystkie korzyści, jakie zazwyczaj daje swym mieszkańcom wielkie-miasto.

Dr. J. St. Bystroń.

wieści tą drogą. Panuszewscy mieszkają w Orenburgu z dziećmi, są zdrowi.

Jan B r z e ż a ń s k i donosi rodzicom i siostrom w osadzie Niemce, poczta Granica, gub. piotrkowskiej, że żyje. Prosi o wiadomości o żonie Walentynie oraz córkach Jani i Ali. Ogromnie pragnie ich przyjazdu. Adres: Moskwa, Sokolniki, ul. Iwanowska 28.

Wanda M a r y n o w s k a w Moskwie, Sadowa-Kudryńska 23, zawiadamia ojca w Młocinach litera A, Maryana Marynowskiego lub syna jego Stefana w Warszawie o wiadomości o nich i rodzinie w Kazimierzy Wielkiej Zygmuncie Tańskim.

Józef i Bronisława Ż u b i ń s c y z dziećmi Tadziem i Stefcią z Warszawy, zawiadamiają rodzinę swoją, że żyją i są zdrowi ,a także Ignacy C z a p l a zawiadamia ojca, żonę Kazimierę i siostrę Lucynę, że żyje i jest zdrów. Adres: Moskwa, Sokolniki, ul. Iwanowska 28.

KRONIKA

Pogrzeb ś. p. Eustachego Jaksa Chronowskiego. Wczoraj po południu o godz. 5., z domu żałoby przy ul. św. Jana, odbył się pogrzeb ś. p. Eustachego Jaksa Chronowskiego na cmentarz krakowski. Kondukt pogrzebowy z domu żałoby pod kościół Najśw. Maryi Panny prowadził Arcybiskup X. Symon, na cmentarz prałat X. Dr Wądolny w asyście XX. kan. Dra Caputy, Dra Kulinowskiego, Dra Jurgowskiego, prof. X. Dra Zimmermanna, oraz licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Przed trumną postępowała grupa uczestników powstania 1863 r. ze sztandarem i młodzież rękodzielniczo-przemysłowa. W orszaku pogrzebowym uczestniczyli wiceprezydenci miasta Dr Zoll, Dr Bandrowski i Maryewski z gronem radnych miejskich, Zarząd Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego, kuratorzy fundacyi przez ś. p. Zmarłego utworzonej Dr Bąkowski, Dr Skąpski i arch. Pakies, delegaci stowarzyszeń, instytucyj i zakładów, które wielki filantrop obdarował i za życia popierał, rektor Uniwersytetu Jag. Dr Kostanecki z gronem profesorów, radca nam. Kowalikowski, dyr. policyi Dr Broszkiewicz, przedstawiciele prasy, świat literacko-artystyczny, wreszcie tłumy obywatelstwa. Na cmentarzu, u mogiły przemówił najpierw arch. p. Krzyżanowski, który pożegnał ś. p. Zmarłego imieniem Przytuliska weteranów r. 1863, podnosząc jego wielką miłość ojczyzny, dla której w młodym wieku krew przelewał, a następnie cały dorobek swego znojnego życia poświęcił. Szczególnie podkreślił p. Krzyżanowski doniosłe znaczenie społeczno-narodowe fundacyi stypendyjnej dla polskiej młodzieży szkół, warsztatów i zakładów przemysłowych, rękodzielniczych i handlowych, która najlepiej streszcza program życia wielkiego filantropa i patryoty, oraz zapewnia mu wdzięczną pamięć przyszłych pokoleń. Następnie żegnał ś. p. Eustachego Chronowskiego towarzysz broni, Dr Bronisław Dulemba, który przypomniał jego udział w ostatniej orężnej walce o wolność ojczyzny, następnie zaś podniósł zalety jego charakteru, szczególnie ofiarność, która przez ostatni wyraz woli pozostawia dla społeczeństwa wielkie dzieło. Mowca wezwał młodzież, aby korzystając z fundacyi ś. p. Zmarłego szła jego śladem w służbie ojczyźnie. — Po odmówieniu modlitw, śmiertelne szczątki złożono w grobowcu familijnym.

Dzień kwiatka na Rabkę i najuboższe rodziny, których ojcowie pełnią służbę wojskową, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 21 b. m. bez względu na pogodę. Panie, które stoły objęły, zechcą punktualnie o godz. 8 rano rozpocząć pracę, przynosząc z sobą karty pozwolenia na zbiórkę. Niewątpimy, że tak piękny cel publiczność krakowska wydatnie groszem swoim poprze.

NEKROLOGIA.

Bronisława z Domagalskich Rybkowa, obywatelka m. Krakowa, wdowa po ogrodniku, przeżywszy lat 68, zmarła dnia 19 maja b. r. — Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 21. maja b. r. o godz. 4. po południu z domu pod L. 4 przy ulicy Mikołajskiej.

Przegląd pospolitaków w Krakowie.

Na murach miasta rozlepiono wczoraj następujące Wezwanie:

Na zasadzie reskryptu c. k. Ministerstwa obrony krajowej z dnia 18. kwietnia 1916 r. i odnośnie do tutejszego **obwieszczenia powołania „O“** z 18. kwietnia 1916. r. Magistrat wzywa wszystkich **pospolitaków urodzonych w latach 1897 do 1886 włącznie,** w myśl wspomnianego wyżej obwieszczenia do zgłoszenia i stawienia się do przeglądu wojskowego w Krakowie mieście obowiązanych, aby stawili się w czasie od 22. maja do 17. lipca 1916. r. **o godz. 9 rano** przed komisyą w lokalu przy ulicy Franciszkańskiej L. 4 (parter, klasztor OO. Franciszkanów) celem ponownego zbadania ich stosunku zdatności do służby w pospolitem ruszeniu, a to w następującym porządku:

Dnia 22. maja urodzeni w r. 1897 z nazwiskami od A do F włącznie. 23. maja ur. w r. 1897 od G do Ł. 24. maja ur. w r. 1897 od M do R. 25. maja ur. w r. 1897 od S do Z. 26. maja ur. w r. 1896 od A do O. 27. maja ur. w r. 1896 od P do Z, oraz ur. w r. 1895 od A do E. 29. maja ur. w r. 1895 od F do S. 30 maja ur. w r. 1895 od T do Z, oraz ur. w r. 1894 od A do Ł. 31. maja ur. w r. 1894 od M do Z, oraz ur. w r. 1893 od A do D. Dnia 2. czerwca urodzeni w r. 1893 od E do S. 3. czerwca ur. w r. 1893 od T do Z, oraz ur. w r. 1892 od A do N. 5. czerwca ur. w r. 1892 od O do Z, oraz ur. w r. 1891 od A do J. 6 czerwca ur. w r. 1891 od K do Z, oraz ur. w r. 1890 od A do D. 7. czerwca ur. w r. 1890 od E do Z. 8. czerwca ur. w r. 1889 od A do S. 9. czerwca ur. w r. 1889 od T do Z, oraz ur. w r. 1888 od A do O. 10 czerwca ur. w r. 1888 od P do Z, oraz 1887 od A do H. 13. czerwca ur. w r. 1887 od I do Z, oraz ur. w r. 1886 od A do D. 14. czerwca ur. w r. 1886 od E do Z. 15. czerwca ur. w r. 1885 od A do R. 16 czerwca ur. w r. 1885 od S do Z, oraz ur. w r. 1884 od A do K. 17. czerwca ur. w r. 1884 od L do Z, oraz ur. w r. 1883 od A do H. 19. czerwca ur. w r. 1883 od I do Z. 20. czerwca ur. w r. 1882 od A do R. 21. czerwca ur. w r. 1882 od S do Z, oraz ur. w r. 1881 od A do Ł. 23. czerwca ur. w r. 1881 od M do Z, oraz ur. w r. 1880 od A do H. 24. czerwca ur. w r. 1880 od I do Z, oraz ur. w r. 1879 od A do C. 26. czerwca ur. w r. 1879 od D do S. 27. czerwca ur. w r. 1879 od T do Z, oraz ur. w r. 1878 od A do P. 28. czerwca ur. w r. 1878 od R do Z, oraz ur. w r. 1877 od A do Ł. 29. czerwca ur. w r. 1877 od M do Z, oraz ur. w r. 18776 od A do K. 30. czerwca ur. w r. 1876 od L do Z, oraz ur. w r. 1875 od A do J. Dnia 1. lipca ur. w r. 1875 od K do Z włącznie, oraz ur. w r. 1874 od A do F. 3. lipca ur. w r. 1874 od G do Z, oraz ur. w r. 1873 od A do F. 4. lipca ur. w r. 1873 od G do Z, oraz ur. w r. 1872 od A do B. 4. lipca ur. w r. 1872 od C do Z. 6. lipca ur. w r. 1871 od A do R. 7. lipca ur. w r. 1871 od S do Z. oraz ur. w r. 1870 od A do K. 8. lipca ur. w r. 1870 od L do Z. oraz ur. w r. 1869 od A do G. 10. lipca ur. w r. 1869 od H do Z. 11. lipca ur. w r. 1868 od A do R. 12. lipca ur. w r. 1868 od S do Z, oraz ur. w r. 1867 od A do J. 13. lipca ur. w r. 1867 od K do Z. 14. lipca ur. w r. 1866 od A do Ł. 15. lipca ur. w r. 1866 od M do Z wł. — 17. lipca stawić się mają ci wszyscy pospolitacy, którzy w dniach dla nich wyżej wyznaczonych, z wyjątkowo ważnych powodów, które jednak winny być udowodnione, stawić się przed Komisyą nie mogli.

Każdy z pospolitaków winien przynieść ze sobą dokumenty wojskowe a w szczególności także swoje „potwierdzenie osoby i zgłoszenia się“ (Person- und Melde-Nachweis) i certyfikat stawki pospolitego ruszenia, który otrzymał przy zgłoszeniu się.

Powołanie uznanych za zdatnych do służby nastąpi później.

Zaniedbanie jawienia się przy przeglądzie wojskowym ulega karze według ustawy z dnia 28. czerwca 1890. r. Dz. u. p. Nr. 137 o karaniu za nieposłuszeństwo rozkazowi powołującemu do wojska i za uwiedzenie do tego.

Z Francyi.

Obrady izby posłów.

Paryż. (B. kor.) Na życzenie prezydenta gabinetu B r i a n d a odroczyła Izba deput. dyskusyę nad nowemi interpelacyami. Briand zaznaczył, że współdziałanie Izby z rządem musi w celach wojny być zupełnem. Potrzebnem jest braterskie zaufanie między rządem i izbą celem zapewnienia tryumfu kraju. Od łącznej pracy zależy zwycięstwo w przyszłości francuskiego sztandaru.

Biuletyn francuski.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej podają następujący biuletyn francuski z dnia 17 bm. W okolicy V e r d u n używa obustronna działalność artyleryi w odciuku A v o c o u r t, na wzgórzu 304 i między D o u a u m o n t a V a u x. Na innych częściach frontu nie było ważniejszych wydarzeń, z wyjątkiem dosyć silnych walk minowych w A r g o n a c h.

W ciągu dnia zestrzelił jeden z naszych lotników w walce powietrznej niemieckiego lotnika, który opadł na północny zachód od R e z o n v i l l e. Innego nieprzyjacielskiego lotnika dosięgnął nasz ogień karabinów maszynowych, opadł on w okolicy B a n d e S a p t. W ciągu dnia obrzuciła jedna z naszych eskadr lotniczych dworzec w M e t z u i L e s S a b l o n s 25 ciężkiemi bombami.

Koło Polskie w Wiedniu.

Posiedzenia różnych komisyi.

Wiedeń, (B. kor.) Komunikat sekretaryatu Koła.

W ciągu bieżącego tygodnia odbyły się w biurze prezesa Koła posiedzenie komisyi g o s p o d a r c z e j dla spraw miejskich i rolniczych, następnie komisyi dla o d s z k o d o w a ń wojennych, wreszcie komisyi politycznej.

Posiedzenia komisyi gospodarczych wypełniły w znacznej części sprawozdania przewodniczacych komisyi Eksc. dra Leo i Eksc. Długosza o przebiegu konferencyi, odbytej 15. bm. u prezydenta ministrów hr. S t u e r g k h a.

Z konferencyi tej wydany został komunikat rządowy, ogłoszony 17 bm.

Na posiedzeniach komisyi gospodarczej zaznaczono z naciskiem, że dzięki zręcznej metodzie i energicznej akcyi, zastosowanej przez prezesa Koła podczas całodziennej konferencyi ministeryalnej, okazał się wynik jej bardziej korzystny, niż pierwotnie przypuszczano, co również przypisać należy życzliwości szefa gabinetu, objawionej kilkakrotnie w ciągu dyskusyi nad sprawami, postawionemi przez prezesa Bilińskiego na porządek obrad konferencyi. W komisyach gospodarczych Koła wyrażono życzenie, by tego rodzaju bezpośrednia wymiana myśli i zapatrywań z członkami rządu, choćby w mniejszym stylu niż konferencya z dnia 15. bm. częściej mogła się odbywać. W tym kierunku zajął prezydent gabinetu także przychylne stanowisko, objawiając już podczas ostatniej konferencyi wobec delegatów Koła gotowość odbywania w razie potrzeby w mniejszem gronie wspólnych narad nad ważniejszemi sprawami będącemi w związku z odbudową kraju.

Komisya gospodarcza dla spraw m i e j s k i c h i p r z e m y s ł o w y c h powzięła w dniu 16. maja następujące uchwały: 1. uprasza się prezydyum Koła o poczynienie kroków, aby do rady przybocznej wojennego Zakładu dla obrotu zbożem powołano więcej przedstawicieli z Galicyi, a w szczególności przedstawicieli konsumenttów. 2. Uprasza się prezesa Koła, by w porozumieniu z przewodniczącymi komisyi gospodarczych, rolniczej i miejskiej, wyznaczył referentów dla spraw ugody austro-węgierskiej i układu gospodarczego z Niemcami, celem przygotowania materyału i dalszego postępowania. 3. Komisya uchwaliła utworzyć w łonie swojem subkomitet przemysłowo techniczny dla szczegółowego omawiania spraw wchodzących w zakres technicznego i przemysłowego działu centrali odbudowy kraju. Do tego komitetu wybrano członków komisyi pp. Daszyńskiego, Kędziora, Raucha, Śliwińskiego, Steslowicza i Zieleniewskiego, pod przewodnictwem prezesa komisyi miejskiej Eksc. Dra Leo. 4. Uprasza się prezesa Koła o wyjednanie konferencyi z rządem celem omówienia najważniejszych spraw aprowizacyjnych kraju. Dla sformułowania odnośnych postulatów wybrano jednocześnie subkomitet.

Komisya gospodarcza dla spraw r o l n i c z y c h postanowiła prosić prezesa Koła o spowodowanie konferencyi z ministrem rolnictwa dla omówienia „konieczności rolniczych“ tudzież o dalsze starania celem wyjednania ulg przy zaciąganiu pożyczek w wojennym Zakładzie kredytowym.

Komisya dla o d s z k o d o w a ń w o j e n n y c h pod przewodnictwem posła Dra C z a y k o w s k i e g o po kilkugodzinnej dyskusyi nad sprawą przyspieszenia wypłaty odszkodowań wojennych wybrała 17. maja subkomitet, składający się z posłów Galla, Grossa, Kędziora, Loewensteina, Starowieyskiego, Steinhausa i Wysockiego, polecając mu wypracowanie memoryału w sprawie objaśnień do ustawy o świadczeniach wojennych i wręczenie tego memoryału prezesowi Koła celem zakomunikowania go rządowi.

Odbyta w dniu 17. maja pod przewodnictwem prezesa Koła konferencya z szefem sekcyi Drem Wimmerem, jako delegatem ministerstwa skarbu przy udziale przewodniczącego komisyi miejskiej Ekscell. Dra Leo, tudzież posłów Grossa i Stesłowicza, referentów sprawy rozszerzenia zakresu działalności galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego, wydała zupełnie zadowalające wyniki. Jest uzasadniona nadzieja, że stworzenie osobnego Zakładu kredytowego dla szkód wojennych pośrednich, to jest niepolegających na zniszczeniu przedmiotów, dla ludności miast, dotkniętej przez inwazyę i ewakuacyę, oraz dla gmin tych miast dojdzie w krótkim czasie do skutku.

Wybrany przez obie komisye gospodarcze na wspólnej naradzie subkomitet dla spraw aprowizacyjnych, składający się pod przewodnictwem dra Leo z posłów Diamanda, Grossa, Średniawskiego i Stesłowicza, oraz prezesa Maryewskiego, jako zastępcy Związku większych miast, powziął 18. maja uchwałę, będącą w związku z usunięciem wadliwości przy aprowizacyi kraju. Sformułowane w tej mierze postulaty zostaną wręczone prezesowi Koła celem spowodowania konferencyi z ministrami.

Komisya p o l i t y c z n a Koła, w której brali udział prezes Biliński i członkowie tej komisyi: A b r a hamowicz, Czaykowski, ks. Witold Czartoryski, Daszyński, German, Hr. Agenor Gołuchowski, Głąbiński, Jaworski, Kędzior, Krogulski, Leo, Loewenstein, Ks. Andrzej Lubomirski, Marek, hr. Rey, Średniawski, hr. Jan Stadnicki, Starowieyski, hr. Zdzisław Tarnowski i Zarański — obradowała 18. bm. pod przewodnictwem prezesa Koła od 5. do 9. wieczór nad aktualnemi sprawami narodowemi.

Przebieg dyskusyi i powzięte uchwały uznano za ściśle poufne.

Wyspy alandzkie.

Zapewnienia koalicyi.

Paryż. (B. Kor.) „Echo de Paris“ pisze: Chociaż szwedzki minister spraw zagranicznych nie wdawał się w swojem oświadczeniu danem parlamentowi w dyskusyę, otrzymała Szwecya od koalicyi gwarancyę, że w y s p y a l a n d z k i e po ukończeniu wojny nie pozostaną ufortyfikowane.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 20 maja 1916 r.

Nowy ambasador francuski.

Bukareszt. (B. Kor.) Dzienniki donoszą, że francuski poseł B l o n d e l na własną prośbę został odwołany. Jego następcą ma być S a i n t A u l a i r e.

Wypadek przy zdejmowaniu filmu.

Rzym. (B. Kor.) Przy zdejmowaniu filmu przeznaczonego dla gloryfikacyi Francyi, zawaliła się wysoka trybuna; 64 osób zostało rannych, przeważnie ciężko.

Ospa.

Wiedeń. (B. kor.) Urzędowo donoszą: W czasie od 7 do 13. maja br. stwierdzono w Galicyi 202 wypadki o s p y w 31 gminach (75 powiatach), na B u k o w i n i e 16 wypadków w 6 powiatach (8 gminach), a w i n n y c h k r a j a c h koronnych 69 wypadków.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Wcyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.